IV. P. Urzędnicy Pocztowi n

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Kraków, 15 stycznia 1929. Nr. 1. (7)

PRZEGLĄD POCZTOWY

Organ Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 3333. Konto 1\ K. O. 408.2(50.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru 30 gr.
półrocznie .... 1 zł. 50 gr.
rocznie..........3 „ — „

W Krakowie do nabycia: Księgarnia Pocztowa — Hala Głównej Poczty. W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.
We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Nie czas na półśrodki!

Kwest ja urzędnicza od szeregu lat niepokoi -mi-e- tylko tych, których bezpośrednio dotyka, ale bez przesady rzec można, całe bez wyjątku społeczeństwo. — Stała się ona już najpilniejszą kwestją państwową, niema bowiem bardziej nędznego i **bardziej nieodpowiedniego** wynagrodzenia za pracę jak to, na które skazano pracowników państwowych, uniemożliwiając od tylu lat ludzką egzystencję tak im, jakoteż ich rodzinom. Każdy kwalifikowany robotnik lepiej jest płatny i lepiej żyć może aniżeli urzędnik państwowy, który zmuszony został do zniżenia swej stopy życiowej i swoich wymagań w sposób czyniący go prawdziwym parjasem. Nędza i niedostatek wśród rodzin urzędniczych, zadłużonych i żyjących najczęściej na kredyt, wzrosły nadzwyczajnie, tak iż problem urzędniczy **musi** i powinien być **wreszcie** rozwiązany w'sposób rozumny i nie połowiczny, bo na półśrodki obecnie już nie pora, jeśli machina państwowa ma funkcjonować prawidłowo i nie ma być pozbawioną dopływu sił nowych — koniecznych.

Mimo wszystko i mimo wszelkie- nieodpowiadające rzeczywistości, sztuczne zestawienia oficjalnych ciał, komisyj i urzędów statystycznych, życie zdrożało niepomiernie, bo z dnia na dzień wzrastają ceny wszystkiego od nabiału poczynając aż do garderoby i czynszów mieszkaniowych. Z politowaniem głębokiem już czyta się naprzykład wykazy takie, które prowokująco chyba usiłują insynuować, iż najdroższe miasto w Polsce Kraków, leżący w zagłębiu górniczem, jest miastem*najtańszem w Państwie!!

I nie o to chodzi, które miasto jest najtańsze, a które najdroższe, gdyż nawet w mieście uehodzą--cem za najtańsze, pracownik państwowy, zwłaszcza jeśli jest obarczony rodziną i musi dzieci posyłać do innego miasta do szkół, ze swej płacy utrzymać się stanowczo nie może, lecz najważniejszą i najpilniejszą jest rzeczą przystąpić natychmiast do poważnej akcji, która położyłaby kres dalszej pauperyzacji i dalszej- proletaryzacji **całej jednej warstwy** społeczeństwa, stanowiącej- jego kwiat i główny trzon. Nie czas już na żadne dysputy akademickiena ten temat ani na żadne demagogiczne wystąpienia, lecz najwyższa pora tak ważny i poważny problem rozwiązać poważnie. Ogół urzędniczy przywiązany gorąco do Państwa, nieszczędzący Mu nigdy swych sił i trudów i nieodmawiający Mu nigdy żadnych ofiar, nawet gdy nie znach-odzily one- uznania, nie zasługuje na to, by dłużej lekceważono sobie jego dolę. Rząd i Sejm bez względu na wzajemny do- siebie stosunek, dolą stanu urzędniczego zająć się muszą -i mu-s-zą znaleźć środki i sposoby na radykalne jej polepszenie.

Podwyższenie znikome i to tylko od 1. stycznia 1). r. dodatku na mieszkanie dla pracowników państwowych nie oznacza żadnej sanacji stosunków, jest tylko półśrodkiem, który zastosowano zapóźno i który nędzy urzędniczej — (nie wstydzimy si-ę tego wyrazu, bo jest ona naszą ofiarą na ołtarzu Ojczyzny) — nie je-st w stanie zaradzić. Złudzeń pod tym względem chyba być nie może.

Domagamy się nowego **uregulowania płac naszych** drogą nowej ustawy o uposażeniu pracowników -państwowych, opartej na zupełnie innym aniżeli dotychczasowy — systemie i domagamy się, by uskuteczniono to już jak najrychlej, zrywając ze zwyczajami i metodami, jakich świadkami byliśmy dotychczas, gdy szio o załatwienie sprawy urzędniczej. Zwłaszcza my, urzędnicy pocztowi, najgorzej uposażeni pracownicy państwowi, mamy wszelkie prawo domagać się odpowiedniego wynagrodzenia za naszą pracę dawaną wśród najgorszych warunków najczęściej z uszczerbkiem dla naszego zdrowia, jeśli praca ta przynosi Państwu tak wielkie dochody, i-ż rok rocznie resort nasz po pokryciu wszyst-



kich swoich wydatków przelewa do Skarbu Państwa olbrzymie sumy, wynoszące kilkadziesiąt miljonów. Sumy te powinny być użyte przede wszystkiem na polepszenie bytu i **umożliwienie** ludzkiej **egzystencji pracownikom pocztowym,** którzy ciągle jeszcze traktowani są pod względem uposażenia najgorzej, zwłaszcza o wiele gorzej od pracowników kolejowych, gdy zważy się, że n. p. maszynista kolejowy jest lepiej płatny od nawet wysokiego urzędnika pocztowego.

TABELA A.

Wykaz kwot pełnego dodatku na mieszkanie przysługującego od dnia 1 stycznia 1929.

GRUPA UPOSAŻENIA:	Warszawa	Miejscowości byłego zaboru austriackiego			
		Mające mieszkańców			
		więcej niż 80.000 kl. I.	więcej niż 40.000 kl. II.	więcej niż 10.000 kl. III.	mniej niż 10.000 kl. IV.
	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych
I. i II. utrzymujący rodzinę, III. i IV. utrzymujący rodzinę, Sędziowie D. i C.	24286	192-35	156-54	13907	121'13
Utrzymujący rodzinę V. i sędziowie B.	168-58	128-86	103-64	91-17	78-17
Samotni HI., IV. i V. - Sędziowie D. U. B„ Utrzymujący rodzinę VI. i VII., Sędziowie A.	96-68	72-98	59-68	52-26	45-26
Samotn. VI. i VII. i sędziowie A., Utrzymujący rodzinę VIII. — XII.	G0--	45'19	41'03	34-51	29-93
Utrzymujący rodzinę od XIII. — XVI.	38--	31'48	27-74	24-74	22-74
Samotni od VIII. — XVI.	26-	20-74	18-73	16-74	15-75

TABELA B.

Różnica dodatku mieszkaniowego między stawkami dotychczas pobieranemi a stawkami pełnego dodatku mieszkaniowego, zawartemi w tabeli A. dla wszystkich zaborów.

GRUPA UPOSAŻENIA:	Miejscowości				
	Warszawa	Mające mieszkańców			
		więcej niż 80.000 klasa I.	więcej niż 40.000 klasa 11.	więcej niż 10.U00 klasa III.	mniej niż 10.000 klasa IV.
	złotycli	złotych	złotych	złotych	złotych
I. i II. utrzymujący rodzinę, III. i IV. utrzymujący rodzinę, Sędziowie D. i C.	128*72	88-75	79-73	70*22	61-71
Utrzymujący rodzinę V. i sędziowie R.	89-35	60'58	53-69	47-33	40-44
Samotni III, IV. i V. — Sędziowie D. C. B., Utrzymując}' rodzinę VI. i VII., Sędziowie A.	56-08	37-70	33-64	29-58	25-52
Samotni VI. i VII. i sędziowie A., Utrzymujący rodzinę VIII. — XII.	34-80	24-75	21-85	19-53	16-63
Utrzyihujący rodzinę XIII. — XVI.	23-94	18-90	17'01	15'12	13-86
Samotni od VIII. — XVI.	16-38	12-60	11-34	10'08	945

Nie wątpimy, iż Pan Minister Poczt wystąpi z całą właściwą mu energją w obronie naszych praw do życia i znajdzie środki na wydatne podwyższenie uposażenia służbowego pracowników pocztowych, tak jak znalazły się środki na polepszenie wcale obecnie znośnego bytu pracowników kolejowych. Zresztą dla nikogo nie jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego w jednem i temsamem Państwie pracownicy państwowi różnych resortów, mający jednak jednakowo kwalifikacje, czyto cywilni czyto wojskowi,

pobierają, zupełnie odmienne, wyższe lub niższe, uposażenie służbowe. Ba! — w czasie debat sejmowych nad budżetem Ministerstwa Poczt i Teł. dowiedzieliśmy się ku ogólnemu zdumieniu z miarodajnych ust reprezentanta Najwyższej Izby Kontroli Państwa, że w jednym i tymsamym resorcie mogą, istnieć urzędnicy państwowi pobierający nadzwyczajne place i dodatki, jak naprzykład inżynierowie Ministerstwa Poczt i Telegr. w Warszawie (czy tylko inżynierowie? — przypisek zecera!), których płaca wynosi kilka tysięcy złotych miesięcznie! podczas gdy niemniej sumiennie i wydatnie pracujący ogół urzędników pocztowych cierpi biedę i niedostatek, skazany na płacę od 200 do trzysta kilkadziesiąt złotych miesięcznie! Podobne stosunki panują niezawodnie i w innych Ministerstwach. Słuszną jest zatem rzeczą, jeśli N. I. K. P. takim anormalnośeiom się przeciwstawia.

Jeśli chodzi o dodatek mieszkaniowy, to pracownicy państwowi domagają się solidarnie przyznania podwyżki tego dodatku za cały rok 1928 i to nie w żadnych ratach boć jeśli przyznano już tę znikomą podwyżkę od 1 stycznia 1929, to za podstawę tego służyć musiały stosunki z roku 1928, a nie 1929. Sama konsekwencja więc wymaga, ażeby również za rok 1928 przyznano bodaj tę sarną podwyżkę.

Powyżej przedstawiamy sposoby prowizorycznego przeprowadzenia przez Rząd podwyżki dodatku na mieszkanie na razie tylko zaliczkowo za styczeń 1929, oraz wymiary nowej podwyżki, wykazujące niestety wielkie różnice tak w poszczególnych kategorjach uposażeń, jakoteż w podzielonych — jak zwykle — na klasy miastach. Nie twierdzimy jakoby podwyżka przyznana Warszawie była zbyt wysoka i dalecy jesteśmy od tego twierdzenia,, jednak różnica między Warszawą a innemi miastami jest zawielka. Utrzymujący rodzinę urzędnicy od XII do VI grupy uposażenia otrzymali podwyżkę stanowczo za niską.

Obrachunki.

Ukończył się rok, posiadający w dziejach naszego życia niewątpliwie miejsce ważna Chodzi tu poprostu o bilans pracy organizacyjnej i publicznej, z ubiegłego roku. Bilans taki jest niezbędny dla pracy zbiorowej, bardziej niż w handlu i w pracy jednostek. Nasz bilans zbiorowy pracy z ubiegłego, roku, przedsttawia się bardzo pomyślnie. Rok ubiegły był wielce ożywiony, poruszył on do głębi wszystkie warstwy pocztowe i rzucił na arenę tysiące haseł i pilnych robót, obejmując potrzeby nasze we wszystkich dziedzinach życia. Rok ubiegły nie przeszedł nam na gadaniu, które jak niebezpieczny chwast, rozpościera się ponad sferę kiełkujących czynów i opanowuje wszechwładnie całą sytuację. Rok ubiegły ujawnił nam tylko, że wśród nas jest zamało żołnierzy i prostych szeregowców w armji społecznego działania. U nas każdy do pracy jest gotów, owszem, ale za pracę uważać chce tylko to, co natychmiast wydaje owoce i jest jak dziecko, które zasadziwszy pestkę do doniczki przed południem, po południu chce oglądać już roślinkę. Tkwi w tem zarówno pewna doza naiwnej dziecinności wynikającej z nieobeznania się z istotą pracy, która wtedy jest owocną i trwałą, jeśli głębokie korzenie zapuści, ale też tkwi w tem niecierpliwość, będąca wrogiem wszelkiej pożytecznej działalności, jeśli jej owoce oglądać się mą dopiero po latach; — gotowa jest do wielkiego wysiłku jednorazowego, ale niecierpi stałej, wytrwałej pracy.

Należy więc rozpocząć zbiorową pracę, tak w łonie rzeszy urzędniczej, jak i pracę społeczną należy dla społeczeństwa pracować i od ofiar się nie uchylać.

Pierwszym warunkiem pracy, jest właśnie to poczucie obowiązku, ten kategoryczny imperatyw, który przemawia głosem sumienia: „Powinieneś pracować‘.‘ Rok, który się przed nami dziś otwiera jest niezapisaną kartą, którą tylko my sami wypełnić możemy. I wyrocznemi dla nas będą te słowa, które sami nakreślimy.

Rychel.

Nasz budżet i nasze postulaty w Sejmie.

Referentem' budżetu Ministerstwa Poczt i Teł. w komisji budżetowej w Sejmie był w tym roku p. Stanisław Dobrzański, poseł B. B. W. 11. i poseł **nasz.** Słyszeliśmy Go niedawno przemawiającego na naszem nadzwycz. Walnem zebraniu w Krakowie., i utrzymywaliśmy z Nim zawsze najściślejszy kontakt. Zarząd Związku naszego poinformowanemu dobrze o smutnej doli urzędnika pocztowego., p. posłowi Dobrzańskiemu wręczył po odbytej z nim w Warszawie w dniu 22. listopada ub. r. ustnej konferencji szczegółowy memorjał, w którym przedstawia nasze krzywdy i nasze słuszne żądania. Wskazaliśmy tam na brak pragmatyki służbowej, stosowanie różnolitego ustawodawstwa w stosunku do urzędników pocztowych nietylko na terenie różnych byłych zaborów, ale nawet w okręgu jednej i tejsamej Dyrekcji Poczt i Teł., wskazaliśmy na nadmierne przeciążenie pracą wskutek niedostatecznego uposażenia Urzędów pocztowych w personel urzędniczy mimo obciążenia go zupełnie nowemi agendami (n. p. zleceniami pocztowemi i protestowaniem weksli) oraz na pokrzywdzenie urzędników pocztowych tak wskutek niesprawiedliwego i krótkowzrocznego ustalenia etatów, t. j. systemizowania tylko z powodu nader ciasno pojętej polityki oszczędnościowej nader małej ilości wyższych stopni służbowych (VII. i VI. kategorji) i nader małej ilości Urzędów pocztowych I. i II. klasy, co w następstwie uniemożliwia urzędnikom pocztowym awans do wyższych stopni służb., jakoteż wskutek najgorszego uposażenia urzędników pocztowych w porównaniu do urzędników wszystkich innych resortów w Państwie. Pan Poseł z informacyj naszych skorzystał, toteż dzięki Niemu, Sejm nasz przy sposobności referatu budżetu Ministerstwa Poczt i Teł. miał **poraź pierwszy** możność dowiedzieć się o niesłychanem upośledzeniu urzędników pocztowych, w dowód czego przytoczono wymowne ilustracje. Rozwinięto cyfry wzrostu ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, z drugiej zaś strony cyfry niedoli urzędnika pocztowego, który karjerę swoją zaczynać musi od XII. i XI. stopnia służbowego, by ostatecznie po 35 latach najsumienniejszej służby przejść na emeryturę w VIII. lub VII. stopniu służbowym! P. Poseł wykazał także niesprawiedliwy sposób ostatniego przeszeregowania urzędników pocztowych, popierając wszystkie nasze, zupełnie uzasadnione postulaty.

Wyrażając Panu Posłowi serdeczne podziękowanie za jego obywatelskie stanowisko w naszych najżywotniejszych sprawach w komisji budżetowej Sejimu, oczekujemy dalszych zarządzeń Ministerstwa Poczt i Tel. zmierzających do ulżenia jak najrychlej i jak najskuteczniej ciężkiej doli urzędnika pocztowego i do poprawy stosunków pocztowych, na co środki powinny się znaleźć, jeśli nadwyżka dochodów budżetu naszego resortu wynosi aż '22 mil jony złotych. Milo nam wyrazić równocześnie podziękowanie dla tych panów Posłów, którzy w komisji tak życzliwe i sprawiedliwe zajęli stanowisko w sprawie pokrzywdzenia pocztowca.

Jeszcze Niwicczyzna.

Niwicki po różnorodnych nadużyciach, po< stworzeniu straszliwego zamętu w Urzędzie Kraków 1., po zrujnowaniu stanu (szczególnie moralnego) całego [prawie personelu, po skompromitowaniu administra- ! cji, po rozbiciu Związku i po niewymownych cierpieniach i fatalnem poróżnieniu między sobą tylu nic sobie wzajemnie niewinnych ludzi, został wreszcie ukarany i z urzędu raz na zawsze usunięty.

Ukochanie jego jednak do „współdzielczości“ skłoniło go do namiętnego poświęcenia się teraz specjalnie Stokowi. Czem jest Stok, słyszeliśmy i czytali zbyt dużo. Dla dalszej charakterystyki „współdzielczości“ Niwickiego w Stoku przytaczamy fakt następujący:

Na jednym z wieców publicznych zarzucił kolega Kusionowicz, że Stoff uprawia lichwę. Niwicki jako główny filar Stoku obraził się i wniósł skargę do Sądu. Wiecie jak Niwicki obronił swą cześć? Oto dzień przed główną rozprawą cofnął się i sromotnie umknął, wycofując oskarżenie. Powodem tej sromotnej ucieczki Niwickiego był prócz kilkunastu powołanych świadków dowodowych fakt, że obrona kol-Kusionowicza postanowiła zażądać do głównej rozprawy ksiąg ze Stoku. To zupełnie zdaje się Niwickiemu wystarczyło, by skargę wycofać! Dowiadujemy się nadto, że w ostatnich czasach popełniono włamania i kradzieże na szkodę Stoku i to w dość zagadkowy sposób.

Że Niwicki zajął się namiętnie Stokiem, to jest zupełnie zrozumiałem — wszędzie bowiem, gdzie można łatwo osiągnąć zyski, tam Niwicki jest do dyspozycji. Smutnym natomiast jest fakt, że niektórzy nasi koledzy i koleżanki, znając ten smutny stan rzeczy, pozostają ciągle jeszcze członkami Stoku i dają się angażować w jego obrotach, zamiast natychmiast ze Stoku wypisać się. Czy koledzy ci chcą podzielić los członków głośnej Nuży we Lwowie, która nagle bankrutując, nałożyła na zupełnie niewinnych członków olbrzymie ciężary? Czyż dziś nie dostaniemy, gdzie tylko chcemy, doborowego towaru na raty i to w zupełnie korzystnych 'warunkach?

Ostatnio p. Niwicki, którego obrońcy po odcięciu gangreny u góry stracili żer, namawiany jest przez nich do nowej beznadziejnej ofenzywy. Z pobudek czysto chrześcijańskich prosimy jego obrońców, by pozwolili wreszcie temu wielkiemu grzesznikowi przywdziać **Włosienicę** i odpokutować spokojnie za swe winy, gdyż może łatwu zdarzyć się, że wasz klijent podzieli z wami los według rosyjskiego przysłowia, które powiada o sytuacji bez wyjścia, **że ktoś wydobywszy ogon z uwięzi, utkwił w niej nosem.**
Co będzie, jeśli skorzystać zechcemy z całkiem nowych materjałów o Niwickim? Nie jest bez znaczenia także fakt, że w punkcie kulminacyjnym w walce z Niwickim i kliką, kiedy zdawało się, że łajdactwo jednak weźmie górę i w świątyniach krakowskich różnych wyznań odbywały się modły na intencję pogrążenia łajdactwa, jeden z naszych przyjaciół poszedł do rabina, który powiedział: „En Marz 1927. der Tawu wert yn nemen“ (w marcu 1927 djabli go wezmą). Wyrocznia ta dokładnie spełniła się. Obecnie tensam rabin tak zawyrokował: „Er et zoch allein beigiruben“ (on sam się teraz wkopie). A wyrocznie rabinów jednak czasem sprawdzają się!

Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień wyjaśnić tu jeszcze nam wypada, kogo uważamy za obrońców Niwickiego. Są to nieliczne na szczęście podjadki związkowe, przeważnie z poza poczty, zorganizowane przez Weissberga, który ideowo zbliżony jest bardzo do Niwickiego, bo także zaczął karjerę od robienia w konsumach i oddziałach rozdzielczych, najpierw w Krakowie 2, a następnie na stołeczną skalę w Warszawie. Jest to klika, dla której rzucone ochłapy były droższe od czci i godności własnej, od dobrą tylu najuczciwszych kolegów. Klika ta potrafiła wprowadzić w błąd Kolegów, Związkowców, Zarząd Główny w Warszawie, Władze pocztowe i opinję publiczną. Dzięki tej klice pohańbiono ideę związkową, popełniono cały szereg bezwstydnych łajdactw. Dłuższego czasu potrzeba będzie, by uleczyć ogół ód głęboko zadanych ran przez tę klikę, przez ich świętoszka Niwickiego i jego wspólników.

Dlaczego personel głównej poczty krakowskiej tak licznie absentuje się w służbie?

Niebywała dotychczas liczba chorych i to w okresie zimowym, bo dochodząca do 25"« całego personelu, tłumaczy się przedewszystkiem bardzo lichem uposażeniem, wskutek czego personel nie jest należycie odżywiony, odziany, mieszka w opłakanych warunkach przestrzennych i wogóle nędznie wegetuje. Dalszym powodem specjalnie w Telegrafie jest fakt, że były i niestety długoletni dyrektor Niwicki zaniedbał w najwyższym stopniu Urząd pod każdym względem, a szczególnie pod względem zdrowotnym. Personel pracować musiał w niechlujnych ubikacjach, niedostatecznie ogrzanych, nie miał gdzie podczas nocnej służby wypocząć, sypiał pod zawszawionymi kocami i pracował ponad siły, gdyż Niwicki, zatrudniony interesami prywatnymi, nie miał dość czasu ani zbytniej ochoty do pilnowania jak należało spraw służbowych. Posługaezki n. p. do robienia porządków, były wszędzie indziej zajęte tylko nie przy robieniu porządków — na to bardzo mało czasu miały. Mydło i ręczniki pojawiały się tylko od czasu do czasu dla oka. Nadto większa część personelu była specjalnie zbyt ciężką służbą obarczona, by reszta, którą Niwicki dobrze widział, z powodu sprzyjania jego prywatnym interesom, mogła mieć służbę bardzo lekką, nie miała nigdy żadnych nocnych służb i t. d. Gospodarka ta musiała doprowadzić do tego,

że 25°/# personelu uległo gruźlicy i innym schorzeniom, co dziś odbija się oczywiście bardzo ujemnie. Wskutek długich dochodzeń przeciw Niwickiemu, którego Dr Jarszyński nie uważał za konieczne usunąć clioćby dla oka na czas dochodzeń od urzędowania a Niwieki, czując potężne plecy za sobą, rąbał naokoło wszystkich z fur ją feldwebla austrjackiego, stan zdrowotny, szczególnie psychiczny personelu, pogorszył się jeszcze bardziej. Jednym z powodów takiej ilości dziś chorób jest także fakt, że wśród personelu istnieje dość znaczna ilość osób, które całymi miesiącami, a nawet latami absentują się w' służbie... „chorują", choć wszyscy wiedzą, jaka to choroba. Chorobą tą to najczęściej ufność w potężną protekcję. Ta wielce niemoralna choroba grasować zaczęła u nas przeważnie za urzędowania Niwickiego. Znamy bowiem fakt, gdzie urzędnik z Krakowa 1. w pełni sił, zaczął nagle chorować i absentowar się w służbie, co mu jednak zupełnie nie przeszkadzało robić w fabryce Niwickiego i to w dziale chemicznym. Okazało się wkrótce, że urzędnik ten spensjonował się i objął posadę w fabryce pasty Niwickiego. Charakterystycznem przecież jest, że wspomniany chorował i spensjonował się w czasie, gdy Niwieki był jego dyrektorem i że właśnie zainstalował się w fabryce Niwickiego. Czyż trzeba dodawać, skoro takich wypadków jest więcej, że spekulacyjne choroby takie, prócz strony demoralizacyjnej, są plagą dla ca-ło-ści służby i reszty personelu. Przecież uczciwy personel musi kosztem swego zdrowia służbę za nich także spełnić. Najwyższy już czas, by władze zrobiły porządek z takimi pasożytami. Oczywiście, że zarzut powyższy nie może spotkać tych kolegów i koleżanki, którzy naprawdę są chorymi i dla nich mamy tylko pełne zrozumienie i współczucie.

Jedną z dalszych przyczyn stanu chorobowego jest fakt, że epidemja grypy, która tak nagminnie grasuje w tym roku na całym prawie kontynencie, nie oszczędza oczywiście i naszej poczty, gdzie ma przecież tak wspaniale podłoże zwłaszcza wobec tak gwałtownych zmian temperatury jak tej zimy.

A jeszcze jedno. Mimo olbrzymich wysiłków ze strony obecnych Władz w kierunku naprawy strasz-liwych zaniedbań zdrowotnych w ubikacjach urzędowych, mimo tego, że ubikacje te lśnią już dziś od czystości i porządku, a w Telegrafie nawet woskuje się już podłogi, są jeszcze na szczęście nieliczne już braki. Jednym z takich jest zupełny brak wentylacji. Przy centralnem ogrzewaniu, zwłaszcza na wyższych piętrach brak odpowiedniej wentylacji jest wprost zabójczym. Obecnie odświeżanie powietrza odbywa się przez otwieranie wszystkich okien naraz. Jak łatwo o gwałtowne przeziębienie się personelu, ile szyb przytem wybija się, jak łatwo o zaginięcie telegramu, gdy personel zmuszony jest nagle opuszczać aparaty i jak szkodliwie wpływa to na ruch, łatwo domyśleć się.

Drugą paląca kwest ją jest brak odpowiednich ubikacyj do spoczynku podczas nocnej służby dla personelu. Dowiadujemy się, że dzięki znanej energji pana radcy Kozubka sprawa ta jest na najlepszej drodze do pomyślnego zrealizowania. Apelujemy gorąco do czynników, od których zależy, by sprawę uruchomienia wentylacji przyśpieszyły. Naprowadzone w niniejszym artykule motywy są niewątpliwie istotną przyczyną tak licznych -chorób wśród personelu. Nie możemy absolutnie przypuszczać, by znaleźli się koledzy i koleżanki poza już wspomnianymi pasożytami, którzyby celowo chorować chcieli, jak tę sprawę okólnik dyrekcyjny, niedawno wydany, interpretuje. Nie licowałoby to przecież z godnością urzędnika państwowego symulować chorobę i to w służbie dla własnej Ojczyzny. Byłoby to naprawdę zbyt smutnem.

Nasz obraz byłby niezupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o fatalnej, dziś już ogólnie osławionej bezpłatnej poradzie lekarskiej. Sposób traktowania naszych kolegów i koleżanek przez lekarzy, bardzo często ordynarny, zbyt powierzchowne badania i zapisywanie lekarstw nieprzemyślanych, tanich, grubych i gwałtownych, nie przyczynia się bynajmniej do racjonalnego leczenia tak skomplikowanych jak u nas schorzeń.

Tylko prawdziwa, ojcowska wprost troska o dobro i zdrowie personelu może ten zbyt wysoki stan chorobwy -zmniejszyć. Jestto tembardziej konieczne, iż Urząd nie posiada żadnej rezerwy w personelu.

Plaga okólników telegraficznych.

Od dłuższego ozasu daje Dyrekcja krakowska taką nnasę okólników do wydania drogą telegraficzną, że wydanie takowych -staje -się iz -dniem każdym trudnie j-szem ii, jeżeli mnogość tych -okólników będzie wzrastać w -dotychczasowem tempie, wydanie stanie się wogóle niemożliwem. Do jakiego stopnia wydawanie -tych -okólników jest katastrofalnem w stacji centralnej i w urzędach w okręgu świadczy fakt, że zasypywani jesteśmy zewsząd prośbami o -zwrócenie uwagi na tę prawdziwą anom-alję. Kto zna istotę ruchu telegraficznego, dla tego wydać się -musi to sprawa. nie -do pomyślenia. Stwierdziliśmy, że okólniki 'zabierają już dzisiaj $^{1}/_{3}$ całego ruchu telegraficznego na Morsem i są -poprostu przekleństwem, na ustach wszystkich, którzy -z nimi mają -do czynienia. Z jak ol-brzymią szkodą dla telegramów prywatnych odbywa się'wy-dawaniie tych okólników nie potrzebujemy 'dodawać. Proszę wyobrazić -sobie stację zbiorczą i przewód morsowy na którym jest ti stacyj, przy wydaniu dziennie conajmniej 2 -sążnistych okólników po 100 i więcej wyrazów, zwołać wszystkie -stacje i wydąć równocześnie wszędzie, proszę dalej dokonać tego, by wszystkie stacje, przeciążone niejednokrotnie nadmierną pracą, i zgłosiły -się do okólnika. W rezultacie rzecz idzie w ten -sposób, że wydawać -się musi różnym stacjom osobno czyli tworzy się w wydawaniu wielokrotności. Zdarza się -więc często, że z 200 -słów w okólnikach wydać musiano w ten -sposób 1000 i więcej wyrazów'. Najczęści-ej jednak po kilku dniach zalegania przy aparatach, -odchodzą -te okólniki pocztą. Proszę wyobrazić s-olbie ciz-as -letni, kiedy z powodu urlopów siły urzędnicze są mocno zredukowane, a o ile -są siły zastępcze, to najczęściej telegrafować nie umieją, będziemy mieli w całości obraz tej fatalnej manipulcji. Zdawałoby -się, że okólniki te są -o nadzwyczaj -ważnej treści skoro aż takich ofiar wymagają. Nic takiego! Najczęściej chodzi o to, że otwartą została jakaś maleńka agencja gdzieś hen -daleko na kresach i ma taki a taki zakres działania. Go dziwniejsze? Zdarzają się często wypadki, że wiadomość o otwarciu takiej

agencji podana okólnikiem, spóźnioną, bywa w terminie o całych .14 dni!! Za dawnych czasów, okólniki takiie przychodziły do urzędów zwykłą pocztą, a w najbliższym dzienniku urzędowym ogłaszało się jeszcze dodatkowo d na tem koniec parady.

Stwierdziliśmy dalej, że tylko minimalna ilość tych okólników jest w istocie przez stacje odbieraną w całości. Stacje zmuszone do odbierania wbrew faktycznej możliwości, zgłaszają się wprawdzie do okólników, lecz odbierają tylko numer i na tem kończą. Co z tego jednak wynika? Rzeczywiste i wielkie niebezpieczeństwo! Oto zdarzają się wypadki, że zachodzi rzeczywiście potrzeba wydania ważnego i terminowego okólnika, a wtedy stacje także tylko numer odbierają! Znamy wypadki, gdzie skierowano ważny okólnik tylko do niektórych większych stacyj i to imiennie. Okazało się, że wszystkie nawet najmniejsze i zupełnie niewołane stacje dały pokwitowanie. Czyli dały wyraźny dowód, że okólników nie odbierają. Relacje urzędów, na które wpłynęły skargi, że okólników nie odbierają, są wszystkie zgodne iz tem, że do odbierania takiej powodzi okólników nie mają personelu i musiałyby zamykać okienka dla publiczności, by okólniki odbierać.

Rzecz wymaga przeto bezzwłocznej rewizji. Sądzimy, że 90°/o okólników powinno iść pocztą, bez najmniejszej szkody dla nich. Wiemy, że tutejsze kierownictwo zwróciło się gdzie należy z przedstawieniem tej kwestji — dotychczas bez skutku. Apelujemy tą drogą do odnośnych czynników o załatwienie tej sprawy. Skoro nie zdają sobie sprawy ze stanu rzeczy ci, którzy niewykonalne zarządzenia wydają, niechże przynajmniej nie psują dobrej sławy zarządów naszych stacyj telegraficznych. Jest faktem, że Telegraf krakowski osiągnął już sprawność przedwojenną a nawet ją przewyższył, mimo ciągle piętrzących się trudności technicznych, złych przewodów, mimo bardzo złego stanu zdrowotnego personelu.

Zaliczki na uposażenie.

Prezes Rady Ministrów wydał okólnik, którym zarządził, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane osobom uprawnionym także wtedy, jeżeli osoby te pozostają na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącanie rat udzielonej zaliczki z uposażenie rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca następującego po ukończeniu urlopu.

Również może być przyznana zaliczka na koszta budowy własnego mieszkania do wysokości, nieprzekraczającej sześciomiesięcznego uposażenia.

Koło Towarzystwa Urzędników Pocztowych.

W grudniu 1927. zawiązało się na terenie krakowskim Koło Towarzyskie Urzędników Pocztowych. Powstanie tego tak bardzo ważnego ośrodka towarzysko kulturalnego witamy z całą radością. Wskutek zawieruchy wojennej i jeszcze straszniejszej ogólnej depresji powojennej, straciliśmy doszczętnie wszystkie te ośrodki, które nas w społeczeństwie wyróżniały, które głosiły, że żyć chcemy na poziomie godnym urzędnika pocztowego. Straciliśmy przedewszystkiem Klub Pocztowy, chlubnie i szeroko w Krakowie i okolicy znany. Na jak wysokim poziomie towarzysko kulturalnym stał Klub Pocztowy, świadczą liczne kroniki przez całe lat dziesiątek. Była to jedna z najbardziej znanych w mieście placówek kulturalno towarzyskich. To też z utratą tej potężnej i wielce szanownej instytucji, urzędnik pocztowy w Krakowie przestał wogóle mieć w naszem mieście jakiekolwiek znaczenie towarzyskie. Co to oznacza, każdy łatwo określi: życie towarzyskie wśród naszych kolegów zamarło zupełnie, pod dobrą i tradycją ugruntowaną firmę naszą podszyło się (jak to zwykle bywa) różnego rodzaju tałatajstwo i zaczęło urządzać hałaśliwe a płytkie imprezy, kompromitując nas w obliczu mieszczaństwa krakowskiego.

Koło Towarzyskie Urzędników Pocztowych jest właśnie tym szczęśliwym zaczątkiem, które wzięło sobie za zadanie nawiązać do dawnych, dobrych tradycyj Klubu Pocztowego, stworzyć placówkę podobną lub wskrzesić dawny Klub. Dzięki inicjatywie kilku energicznych jednostek, Kolo Towarzyskie Urzęd. Poczt., mimo bardzo trudnych warunków, cieszy się już dziś sporym dorobkiem — dysponuje już podstawowymi środkami do stworzenia Klubu, a w dalszej konsekwencji do budowy własnego gmachu. Koło urządziło już cały szereg zabaw i koncertów zawsze na odpowiednim poziomie i zawsze z pełnem powodzeniem. Niezwykły ten sukces zawdzięcza Koło przedewszystkiem koledze Englowi, który w tych sprawach wykazuje pierwszorzędny talent organizacyjny. Kolega Matura z Krakowa 2. wniósł do Koła dużo młodzieńczego zapału i doskonałych projektów. Podkreślić nam przychodzi z przyjemnością, że zespół naszych Pań Koleżanek wytrwale i dzielnie sekunduje zawsze w tej, daj Boże, wielce owocnej pracy dla stworzenia własnego i na odpowiednim poziomie stojącego ogniska kulturalno towarzyskiego.

I Dzielnej Drużynie życzymy serdecznie „Szczęść Boże“ i apelujemy do ogółu Urzędniczek i Urzędników Pocztowych bez względu na przynależność związkową, by dążność Koła Towarzyskiego poparli. — W ten tylko sposób zdołamy stworzyć dzieło godne naszej dobrej tradycji w mieście i okolicy.

Zaznaczamy, że Koło Towarzyskie Urzędników Pocztowych nie zostaje pod wpływem żadnego obozu związkowego, ani politycznego. Dąży ono wyłącznie do ugruntowania jaknajmocniejszej pozycji kulturalno towarzyskiej Urzędnika pocztowego w mieście.

Z doświadczenia półwiekowego wiemy, że o traktowaniu urzędnika w Państwie tak pod względem uposażenia, jak i warunków jego pracy decydującą rolę gra często jego poziom towarzyski.

Niech więc Związki zawodowe robią swoje, a ośrodki kulturalno towarzyskie zwłaszcza w większych skupieniach swoje. Bo tylko w ten sposób, wiekami wypróbowany, zdołamy wywalczyć należne nam traktowanie w społeczeństwie i Państwie.

„Witaminy",

— Tatusiu, które potrawy nie posiadają witamin?

—: Te, moje dziecko, z których składa się obiad urzędnika pocztowego!

Po dziesięciu latach.

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy młode Państwo przejęło w Swe ręce Pocztę z rąk trzech zaborców, mija okres unifikacji trzech odrębnych typów administracyjnych. Administracja Poczty Polskiej tworzona spiesznie i dorywczo niekiedy budowana wprost od dachu, nie zyskała jeszcze jednolitości i nie tworzy żywego a harmonijnie działającego organizmu administracyjnego. Postaramy się wykazać w paru rzutach, że w administracji brak należytego systemu,, brak dążności do organicznego i cały zakład obejmującego uproszczenia. W zamian za to wszechwładnie panuje bezduszny biurokratyzm. Ciągle jeszcze obserwujemy formalizm i jałowe spory o kompetencje, zwłaszcza jeśli chodzi o nasze władze centralne. Prawda, że w pierwszych miesiącach ubiegłego roku widzimy wysiłki zmierzające do radykalnej zmiany na lepsze. Wychodzi dekret Prezydenta o przemianie Poczty w przedsiębiorstwo państwowe. Myśl niepoślednia, chodzi bowiem o komercjalizację Poczty^ Polskiej. Lecz w ciągu całego roku nic nie zrobiono w tym kierunku, aby wprowadzić w życie gospodarkę opartą na zasadach dobrze pojętych przedsiębiorstw handlowych. Co więcej! wręcz przeciwnie się dzieje. Biurokratyzm zamiast ustępować racjonalnej administracji, rozrasta się. Weźmy tylko przepisy, których posiadamy taką ogromną moc. Jedne na drugie się powołują względnie kłócą się ze sobą, bardzo często niejasne, zamiast ułatwiać utrudniają pracę. Poruszono swego czasu projekt utworzenia z urzędów I ki. urzędów posiadających szerszy zakres działania, mających więc w Wielu wypadkach kompetencję Dyrekcyj okręgowych. Zaoszczędzonoby na personelu i uproszczono administrację, zmniejszając biurokratyzm. Lecz skończył się ten pomysł podobnie jak wiele innych, tylko na projekcie. Następnie naszem skromnem zdaniem Poczta jako przedsiębiorstwo jest zanadto utylitarna, obarczając się innemi czynnościami ubocznemi, które nie polegają na należytym stosunku odpłatnym. Urzędy pocztowe są zbiornicami P. K. 0. i w lwiej części wykonują czynności tejże instytucji, lecz dochody czerpie P. K. 0., podczas gdy Poczta otrzymała tytułem wynagrodzenia śmiesznie mały ryczałt za rok 1927 coś około 3.000.000 złotych. W ostatnich latach instytucja nasza stała się organem administracyjnym Polskiego Radja, które wprost strasznie obarczyło pracą białych murzynów, jakimi są urzędnicy pocztowi i jakież odszkodowanie otrzymuje za taką żmudną pracę Poczta względnie Skarb Państwa? Znowuż stosunek nieproporcjonalny.

Wiadomo bowiem, że ¹/» opłat radjowych otrzymuje Polskie Radjo, podczas gdy tylko ¹k przypada na Skarb Państwa. Urzędy Pocztowe są biurami notarjalnemi, załatwiając sprawy wekslowe, urzędnicy zaś odpowiadają materjalnie za niedokładności wynikłe z tych czynności. Pytanie do tych, którzy w tej sprawie mają głos decydujący, dlaczego przedsiębiorstwo, które wykonuje świadczenia na rzecz innych instytucyj, jest nieodpowiednio honorowane i czy nie uszczupla się przez tego rodzaju gospodarkę dochodowości przedsiębiorstwa. Następnie tworzenie przedsiębiorstw w przedsiębiorstwie czyż nie urąga zdrowym zasadom gospodarki i czy nie jest wyrzucaniem w błoto grosza publicznego? zwłaszcza jeżeli z nowych dochodów nie ma nic za nową pracę i odpowiedzialność personel poczty. Następnie ciekawy i niezdrowy objaw administracji pocztowej. Widzimy bardzo często nierównomierne wykorzystywanie sił roboczych; jedni tracą izdrowie, przeciążeni pracą, drudzy — mówiąc popularnie — obijają się. Czemuż to przypisać? Brak należytego podziału pracy, w czem nie wina ani kierownictw Urzędów ani Dyrekcji, lecz Ministerstwa, które nie czyni w tym kierunku żadnych prób i udoskonaleń zmierzających do naprawy zupełnej na całym obszarze Rzeczypospolitej. Tych kilka myśli jakież nasuwają wnioski. Cała działalność Władz administr. poczt, grzeszy brakiem pracy, a to z tego powodu, że w znacznej części sami wydający zarządzenia są to ludzie zielonego stolika, nie znający gruntownie praktyki i struktury administracji Poczty, którzy usiłują fragmentarycznie zmieniać, względnie przekształcać pewne działy ruchu pocztowego, zapominają jednak, że konieczną jest radykalna i zupełna zmiana całej manipulacji pocztowej w myśl postulatów jakie stawia postęp oraz interes dobrze pojętego przedsiębiorstwa. Czas najwyższy, aby Poczta nasza przeobraziła się w instytucję o prostej i jasnej manipulacji, przystosowaną do dzisiejszych potrzeb społeczeństwa.

Z życia towarzyskiego urzędników pocztowych w Wilnie.

Zadaniem każdej organizacji zawodowej jest ochrona prawna członków, pomoc materjalna i zaspakajanie ich potrzeb kulturalno-towarzyskich w różny sposób, jak n. p. przez urządzenie czytelni, gry towarzyskie, jak szachy i warcaby, urządzanie przedstawień amatorskich, wycieczek i t. p. Na terenie Wileńszczyzny istniej© wprawdzie od czasu powstania Państwa Polskiego Związek Pracowników Poczt i Telegrafów, lecz poza ochroną prawną i pomocą materjalną hic swym członkom nie dawał, dlatego też dla wypełnienia tej luki powstało dzięki inicjatywie urzędników Poczt i Telegrafów w Wilnie Stowarzyszenie kuUuralno-towarzyskie, które w przeciągu jednego roku ujawniło bardzo wydatną działalność w kilku kierunkach, a mianowicie: w lokalu n. p. Wilno 1. zorganizowało czytelnię pism periodycznych, wynajęło fortepian, przy którym odbywają się próby chóru, istniejącego obecnie jako sekcja stowarzyszenia, a dawniej jako Kółko śpiewackie, urządzono kilka wycieczek krajoznawczych w malownicze okolice Wilna i jeden wieczór humoru i śmiechu własnemi siłami, odegrano mianowicie 2 komedyjki jednoaktowe, nadto na urozmaicony program składały się monologi, śpiew chóralny i śpiew solowy jednego z członków stowarzyszenia. Z powyższego wynika, że istnienie takiej organizacji towarzyskiej jest koniecznem; zaznaczyć należy, że do wymienionego stowarzyszenia należą tak członkowie Związku pracowników jak i Związku urzędników Poczt i Tel., o ile jednak t. zw. Secesja jest zdania, że nie należy rozdrabniać sił duchowych i nie urządzać żadnych imprez towarzyskich, to pracownicy pocztowi pobudzeni ambicją, utworzyli wydział kulturalno-oświa-

towy (szkoda, że dopiero po 9 latach) i zaczęli działać, a mianowicie zakupili instrumenty dęte, lecz panowie urzędnicy nie chcą się uczyć grać na trąbach. Gdzie konsekwencja ? Jeśli urzędnicy należą do Związku pracowników wraz z niższymi funkcjonariuszami, to nie powinni się wstydzić stanąć w szeregu z nimi i grać! Związek pracowników utworzył kilka so-kcyj, lecz był to słomiany ogień, bo z całego wydziału tylko trąby pozostały!

Również pokusił się Związek pracowników na urządzenie przedstawień, lecz była to tylko profanacja sztuki, bo brak sił duchowych i doświadczenia. Teraz można postawić pytanie: Na co rozbijać siły i tworzyć drugą placówkę kulturalno-towarzyską? Czyż nie lepiej rzucić próżną ambicję i przystąpić do Stowarzyszenia kulturalno-towarzyskiego, by wspólnemi siłami dokonać czegoś większego. Wartoby się nad tom zastanowić, tembardziej, że Stowarzyszenie kulturalno-towarzyskie jest organizacją neutralną, międzyzwiązkową.

Obserwator.

„Jak w raju...“

Chcesz oglądać na ziemi
Raj oczami własnem i
Zajdź do Kasy i spojrzyj w okienka,
Włosy dębem Ci staną
Nad tą orką widzianą,
Bo Ci ledwo łeb biedny nie pęka...

Ludzi ogon na schody,
Niby goście 'na gody,
Każdy pcha się rękami, nogami,
Ten — sto złotych z groszami,
Tamten znowu z frankami,
P. K. O. Ci wywija czekami...

„Nie tu panie, tam, dale,",
Myślisz, że Cię pochwali?
„Wszakże czeki — to siódme okienko!"
Coś Ci naklął pod nosem,
Lub głodnego lwa głosem
Krzyczy — waląc w parapet Ci ręką...

Szósta właśnie wybija...
Jak kto może się zwija,
„Telegrafem tu przekaz jest jeszcze!"
Za okienkiem gwałt srogi,
Och! zmiłujcież się bogi!
Tam i nazad przechodzą Cię dreszcze...

Wyrrrrr!!! Żaluzję spuszczono...
Twarz obcierasz spoconą.
Dzienna suma nie zgadza się właśnie,
Ufffff!!! O, dolo pocztowa.
Taka stara, wciąż nowa,
Niech piekielne ogarną Cię jaśnie...

Stef. Kra ski.





Wesoły kącik.

Kwalifikacje urzędnika.

Chcąc być prawdziwie dobrym urzędnikiem, należy posiadać następujące kwalifikacje:

1) Trzeba być doskonałym ż o n g l e r e m dla utrzymania równowagi budżetu domowego,

2) Należy być m y ś l i w y m , by upolować odpowiednią chwilę do zdobycia awansu,

3) Konieczna jest znajomość p s y c h o l o g j i dla orjentowania się co do humoru szefa,

4) Niezbędna jest głęboka znajomość f i I o z o f j i, by bez wielkiego żalu w duszy chodzić do biura w podartych butach i z próżnym żołądkiem.

5) Urzędnik musi być m a l a r z e m [1], by zawsze dla siebie i rodziny umiał malować przyszłość w różowych barwach.

6) Wreszcie powinien być zwinnym l y ż w i a r z em, by mógł się zawsze prześlizgnąć wśród licznych intryg biurowych.

Hm... Naturalne.

Dlaczego organizacje urzędnicze nie powinny zw'ać się zawodowemi?

Hm...! Naturalne. 1 tak robią przeważnie zawód swym członkom... Musiałyby więc nazywać się zawodowo-zawodne, a dwa grzyby w barszczu...

Przy egzaminie protegowicza bez żadnego wykształcenia na urzędnika pocztowego.

Nauczyciel geografji do kandydata: „Jakie góry dzielą Rosję europejską od azjatyckiej?

...Kandydat milczy... ktoś podpowiada „Ural".

Kandydat przesłyszawszy się, odpowiada: „Góral, panie profesorze!"

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Leszek ('wołowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.